

Stanisław Wawaszczak

U Jubilera Smutku

*U Jubilera, pod Czwórką
Tak tłoczno i gwarno
Wciąż ludzie radośnie
Wchodzą, wychodzą
W tej Bramie tuż obok
Tak Cicho i Smutno
Czeka w bezruchu
Szalony młodzieniec*

*Czeka już długo
Sam nie wie na co
Palony Nadzieją
Wie, że nie przyjdzie...*

*Więc, już znużony
Do Jubilera, pod Czwórkę
Wstąpił na chwile*

*Tam głosy, ruch
Pomagierów kilku
Uwija się prędko
To tu podają
Tam coś pokażą
Wciąż coś się lśni
Tu bransoleta złota
A tu korale
I pierścień z Brylantem
O! Pozytywka z kryształu
Na kształt fortepianu
Melodię gra
Na myśl przywodzi*

*Tę Jedyń, Tę Straconą
Jak wszystko
Co spod ręki
Smutków Jubilera wyszło*

*Ten Jubiler
Swą kwaśną minę
Wplata w tysiące
Swoich arcydzieł*

*I One razem
Jak mąż Jedyńy
Wolają ciągle:
"To nie dla Ciebie!"*

*Więc wyszedł od Niego
Nie kupiwszy niczego
Od Jubilera Smutku
(spojrzał na Bramę)
Odszedł też smutny.*